

# Pomnik



WŁADYSŁAW SZLENGEL

CO CZYTAŁEM UMARŁYM

## *Pomnik*

Bohaterom — poematy, rapsody!!!  
Bohaterów uczczą potomni,  
na cokołach nazwiska ryte  
i marmurowy pomnik.

Walecznym żołnierzom — medal!  
śmierci żołnierskiej — krzyż!  
Zakład chwałę i mękę  
w stal, granit i spiż.

Zostaną po Wielkich Legendy,  
że tacy byli Ogromni,  
mit zakrzepnie i — będzie  
Pomnik.

A kto wam opowie, Przyszli,  
nie spiż i nie mitu temat —  
że JAŻ zabrali — zabili...  
i że JEJ nie ma...

Czy była dobra? — Nawet nie —  
często się przecież kłóciła,  
stuknęła drzwiami, burknęła...  
ale — była.

Ładna? Nie była nigdy ładna,  
nawet nim głowa się posrebrzyła.  
Mądra? Ot, zwyczajnie, niegłupia...  
No, ale... była.

Rozumiesz: była, a gdy Jej nie ma,  
to każdy kąt tu oczy złe ma  
i zaraz widać, że Jej nie ma.

Nie żeby wielkie słowo: Dom,  
mój Boże, cóż to za gospodarstwo?!  
(nie byli z Warszawy)  
mąż cały dzień w warsztacie,  
syn — także miał gdzieś swoje sprawy,  
pokoik często nie sprzątnięty  
(bo wodę z dołu przynosiła),  
tak jakoś stały wszystkie sprzęty,  
tak jakoś zegar uśmiechnięty,  
no — była.  
Była.

Sława, Pamięć

I cóż? Człowiek? Nie — nieważne —  
statystyka żadna Jej nie wymieni,  
dla świata, Europy mniej niż pyłek,  
ważna to rzecz ten Jej wysiłek!  
ale gdyś zbliżył się do sieni,  
nim klamkę wziąłeś, nim drzwi pchnąłeś,  
jakoś w powietrzu zapachniały  
ni ciepła zupa, ni ręcznik biały,  
tak jakoś ciepłość cię owiła,  
no...  
była.

I wzięli.  
Poszła, jak stała.  
Od ognia.  
Zupy nie zdążyli...  
zabrali, poszła — nie ma,  
zabili.

Śmierć

Wróci z warsztatu mąż,  
usiądzie ciężko na stolku,  
ręce opadną na podolku,  
głową wodzi i patrzy.  
Ognia nie ma pod blachą —  
ścierka spadła i leży,  
talerz na stole — brudno.  
Nie wstaje. Pochyla się. Myśli.  
Trudno.  
Nie ma.

Zje chleba i zupy z warsztatu  
fabrycznej — obcej i marnej.  
Je i patrzy:  
na półce milczący,  
zimny i martwy Jej garnek.

Nie pójdzie już do warsztatu,  
syn wróci z miasta zgłodzony,  
w łóżko nie zaścielane  
rzuci się w butach zbłoconych.  
Nie uśnie.  
Będzie patrzył i nie zapomni...  
Tam Matki wystygły garnek  
JEJ POMNIK...

Matka, Jedzenie, Pamięć

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/szlengel-pomnik/>

Tekst opracowany na podstawie: Władysław Szlengel, *Co czytałem umarłym*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Publikacja sfinansowana ze środków pozostałych ze zbiorów, które nie zakończyły się sukcesem.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Agnieszka Tulicka, Aleksandra Kopeć, Paulina Choromańska, Paweł Koziół.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.